

R E C E N Z J E

1. J. G. Deckers - G. Mietke - H. R. Seeliger, Die Katakombe "Santi Marcellino e Pietro". Repertorium der Malereien, MÜNster - Città del Vaticano 1987, Aschendorffsche Verlagsbuchhandlung - Pontificio Istituto di Archeologia Cristiana, 1. Textband S. X + 422; 2. Tafelband S. 137 Tafeln mit 84 losen Beilagen.

Po latach oczekiwań, zapowiedzi i obietnic /m.in. w Rzymie, por. RivAC 41/1985/ 373-376/ otrzymaliśmy wreszcie publikację, którą śmiało uznać można za przełomową w dziedzinie badań nad malarstwem katakumbowym Rzymu. Jest to dzieło noszące tytuł "Die Katakombe SS. Marcellino e Pietro. Repertorium der Malereien", wydane w 1987 r. w MÜNster - Città del Vaticano. Firmują je nazwiska trójki autorów - Johannesesa Georga Deckersa, Gabriele Mietke i Hansa Reinharda Seeliger. Są oni odpowiedzialni za koncepcję dzieła, spod ich pióra wyszły też niektóre teksty, w tym m.in. rozdziały objaśniające charakter publikacji i metodę zastosowaną przez jej licznych twórców. Trzeba bowiem od razu powiedzieć, że dzieło, o którym mowa, jest rezultatem wielu lat pracy wielu ludzi z różnych środowisk. Pomysł opublikowania pełnej dokumentacji malowideł z katakumb Marcelina i Piotra w Rzymie zrodził się w 1974 r. w Instytucie Archeologii Chrześcijańskiej i Historii Sztuki Uniwersytetu we Fryburgu i.Br. Do jego realizacji włączyły się przede wszystkim Pontificia Commissione di Archeologia Sacra i Pontificio Istituto di Archeologia Cristiana z U. M. Fasolą i V. Saxerem na czele, a także Deutsche Forschungsgemeinschaft, która w znacznej mierze pokryła olbrzymie koszty przedsięwzięcia. Długa lista osób i instytucji, którym autorzy dziękują za współpracę /s. IX/, daje wyobrażenie o jego rozmiarach, a musiało ono być zakrojone na wielką skalę. Katakumby Marcelina i Piotra należą przecież do największych w Rzymie, a ich dekoracja malarska nie

ma sobie równych - ponad 80 pomieszczeń ozdobiono freskami pokrywającymi całe powierzchnie ścian. Jeżeli uświadomimy sobie, z jakimi trudnościami borykają się na codzień badacze katakumb, stanie się jasne, że opublikowanie tych wszystkich przedstawień wymagało nie lada wysiłku. Problemem jest przecież w katakumbach wszystko, poczynając od czysto technicznych możliwości dotarcia do malowideł, na kwestii ich datowania kończąc. Nie wspominam tu o trudnościach interpretacyjnych, ponieważ Repertorium tej problematyki nie obejmuje.

Dzieło, jakie otrzymaliśmy, składa się z dwu, równie ważnych części - tekstu i tablic.

W części I znajdują się rozdziały o różnym charakterze - artykuły wprowadzające, opisy malowideł oraz indeksy. Rozpoczynają je uwagi wprowadzające do dokumentacji malowideł z katakumb Marcelina i Piotra pióra jednego z trzech współautorów, J. G. Deckersa /s. 3-42/. Krótki wstęp - uzasadnia konieczność wydania krytycznej, obiektywnej i pełnej publikacji malowideł katakumbowych zanim będzie za późno, tzn. zanim ulegną dalszej degradacji i tak już bardzo zniszczone freski /sugestywne przykłady postępujących zniszczeń ukazują barwne tablice 13, 15, 28, 37a, 60/. Następnie autor przedstawia podejmowane wcześniej próby tego rodzaju, koncentrując się na zagadnieniu, które w metodzie przyjętej przez autorów Repertorium nabrało wagi szczególnej, mianowicie na ukazywaniu całości dekoracji pomieszczeń. Już Antonio Bosio w swej wydanej w 1632 r. "Roma sotterranea" usiłował przy pomocy perspektywicznych rysunków pokazać usytuowanie poszczególnych przedstawień wraz z całym ich kontekstem. O wartości tego pionierskiego dzieła Deckers wypowiada się z uznaniem, określając je jako do dziś, mimo pewnych defektów, niedoścignione /s. 8/. Przegląd publikacji, które uznać można za jego, przynajmniej pod pewnymi względami, kontynuację, kończą prace autorów nam współczesnych /W. Andreae, W. N. Schumacher, J. G. Deckers, L. Kötzsche-Breitenbruch/ którzy, każdy na swój sposób, a więc wnosząc coraz to nowe propozycje rozwiązań, dążyli do przedstawienia na płaszczyźnie wszystkich ścian pomieszczeń dekorowanych freskami.

Kolejnym problemem omówionym przez Deckersa jest stan zachowania malowideł. Autor zwraca uwagę zwłaszcza na liczne, porozrzucane po podłodze katakumby, drobne kawałeczki tynku z zachowanymi fragmentami przedstawień, stwierdzając przy tym, że powinny one znaleźć swe

miejsce w jakimś przyszłym corpusie malowideł, ponieważ Repertorium ograniczyć się musi do malowideł zachowanych in situ. Zdając sobie sprawę z powodów tego ograniczenia /opracowanie fragmentów to rzeczywiście benedyktyńska praca, której wykonanie wydłużyłoby jeszcze bardziej 13-letni okres opracowywania Repertorium/, trzeba jednak nad nim ubolewać, bo przecież pozbawia nas ono wielu cennych informacji. Rozważania na temat stanu zachowania malowideł wplecione są w rozdział omawiający techniki i materiały. O ile mi wiadomo, nie opublikowano dotychczas nigdzie tego rodzaju wyników nowoczesnej analizy farb i tynku zastosowanych w katakumbach.

W dalszym ciągu swego wprowadzenia Deckers wyjaśnia kwestie odnoszące się do terminologii stosowanej w Repertorium i ustosunkowuje się do problemu chronologii. Przede wszystkim przedstawia kryteria, jakimi kierowali się autorzy w datowaniu poszczególnych malowideł, stwierdzając, że decydujące dla nich były ustalenia Jean Guyona /patrz niżej/.

Kolejny rozdział artykułu Deckersa przedstawia znaczenie techniki fotogrametrycznej w dokumentacji malowideł. Technika ta, polegająca na stosowaniu fotografii stereometrycznej i na elektronicznym wykonywaniu rysunków, pozwala uzyskać dokładność obrazu, jakiego nie można osiągnąć przy zastosowaniu metody tradycyjnego fotografowania.

Autorem drugiego z artykułów wprowadzających jest U. M. Fasola /s. 43-58/. We właściwy sobie gawędziarski sposób, ukazuje nam panoramę dziejów katakumb SS. Marcelina i Piotra, umieszczając je na tle historii Rzymu Podziemnego. Początek cmentarzowi dał, jak pisze autor, niewielki "nucleus" powstały na początku 2. poł. III w. i, co ważne, analogiczny w formie do najstarszego rejonu katakumb Kaliksta, uważanego za prototyp chrześcijańskich cmentarzy Rzymu. Mówiąc o dalszych losach katakumb, Fasola przedstawia najpierw ich starożytne dzieje, akcentując przede wszystkim znaczenie fundacji Konstantyna Wielkiego, który kazał wznieść tu, na miejscu cmentarza gwardii konnej Maksencjusza, mauzoleum dynastyczne i bazylikę cmentarną. Autor zatrzymuje się dłużej przy problemach kultu pochowanych na tym cmentarzu męczenników, ponieważ to z nim właśnie związany był rozwój nekropolii w ciągu następnych stuleci. W okresie średniowiecza losy cmentarza przy Via Labicana układały się podobnie jak wszystkich katakumb rzymskich - pozostawione bez opieki popadały w coraz głębszą ruinę i stawały się łupem poszukiwaczy relikwii z całej Europy. Fasola sporo miejsca

poświęca barwnej opowieści, znanej z przekazu Einharda, opowiadającej o tym, jak w 827 r. dokonano kradzieży szczątków świętych eponimów cmentarza, ażeby uświetniły swą obecnością nowo wzniesiony klasztor w Mulinheim. Z translacjami tych i innych relikwii wiąże się problem postępującej dewastacji cmentarza, która swe apogeum osiągnęła w XVII i XVIII wieku. Jednak nowożytnie dzieje katakumb Marcelina i Piotra to nie tylko ich plądrowanie, ale także zapoczątkowanie przez Antoniego Bosio badań archeologicznych. Ciekawe, że i Fasola podkreśla wartość jego dzieła i zdumiewającą wręcz, zwążywszy na możliwości, jakimi dysponowali badacze XVII-wieczni, dokładność planu dołączonego do "Roma sotterranea". W czasach nam bliższych większość odkryć, jakich dokonano w tych katakumbach, zawdzięczamy kolejno po sobie następującym w latach 1924-27, 1936, 1952 i 1953 obsunięciom terenu, odsłaniającym podziemne korytarze. Dopiero w 1973 r. rozpoczęły się tu systematyczne kampanie wykopaliskowe prowadzone pod kierunkiem Jean Guyona przez École Française de Rome przy współpracy z Pontificia Commissione di Archeologia Sacra. W ostatnich już latach powstała, po raz pierwszy w katakumbach rzymskich, dokumentacja fotograficzna i fotogrametryczna obejmująca całą dekorację malarską. Opublikowano też kompletny materiał epigraficzny z tego cmentarza /ICVR VI 86 - 270/. Wszystkie te prace, konkluduje Fasola, umożliwiły powstanie Repertorium, które nie tylko stanowi dokumentację malowideł, ale daje przede wszystkim podstawę do podjęcia badań nad wieloma dotychczas wciąż nie wyjaśnionymi problemami.

W następnym z artykułów wprowadzających /s. 59-90/ H. R. Seeliger również ukazuje historię katakumb Marcelina i Piotra, ale ujmuje ją nieco inaczej, niż to czynił U. M. Fasola. Eksponuje bowiem przede wszystkim źródła pisane związane z tym cmentarzem. Najważniejszą wśród nich grupę stanowią, zdaniem autora, teksty hagiograficzne, które nie tylko pozwalają poznać pewne szczegóły związane z kultem męczenników tu pochowanych, ale dają nam też obraz religijnego znaczenia katakumb, ich "Sitz im Leben" aż po okres wczesnego średniowiecza. Autor śledzi wszelkie wzmianki na temat interesującego nas cmentarza również w innych źródłach, Liber Pontificalis i tekstach liturgicznych, poddaje też skrupulatnej analizie itineraria rzymskie i wszelkie źródła mówiące o translacjach relikwii.

Jean Guyon, autor kolejnego artykułu, przedstawia problem topografii i chronologii cmentarza /s. 91-131/. Jest on niewątpliwie,

jako szef wykopalisk prowadzonych na tym terenie od lat, osobą szczególnie powołaną do wyjaśnienia tych kwestii, najbardziej dotychczas niejasnych i budzących najwięcej kontrowersji. Niestety, już w pierwszych zdaniach autor przestrzega, żeby nie oczekiwać zbyt wiele od jego studium, które w najlepszym razie prowadzić może do propozycji datowań przybliżonych, opartych nie na dowodach archeologicznych, bo takich badania topograficzne nie dostarczyły, ale na mniej lub bardziej przekonujących przypuszczeniach. Przyznaję, że rozczarowałam mnie ten wstęp i z mieszanymi uczuciami przystąpiłam do czytania dalszego wyводу. Stopniowo jednak, w miarę zapoznawania się z opisami poszczególnych rejonów, opisami wykazującymi, jak wielką są luki w naszej wiedzy na temat katakumb Marcelina i Piotra, coraz wyraźniej uświadamiałam sobie, że raczej cenić należy rzetelność naukową Guyona i odwagę z jaką przyznał, że nie potrafi, przy obecnym stanie badań, dać nam podstaw do datowania malowideł. Zresztą, trzeba przyznać, że tekst Guyona jasno i przejrzyście przedstawia to, co podczas wykopalisk udało się ustalić i nie jest to wcale tak mało. Po raz trzeci otrzymujemy więc zarys dziejów nekropolii przy Via Labicana, tym razem ukazany z punktu widzenia archeologa, ale jest to tylko wstęp do artykułu Guyona. Przede wszystkim ukazuje on topografię katakumb, prowadząc czytelnika po wszystkich rejonach, w których znajdują się malowidła /X, Y, Z, B, S, C, M/, przedstawia genezę każdego z nich, charakteryzuje ich plany i stara się odtworzyć kolejne etapy rozwoju. Jest to niewątpliwie cenny materiał, konieczny do zrozumienia procesów zachodzących w katakumbach Marcelina i Piotra w okresie powstawania malowideł, ale w publikacji dotyczącej przede wszystkim tychże malowideł powinno chyba znaleźć się nieco więcej informacji nawiązujących do nich, ukazujących sytuację topograficzną pomieszczeń dekorowanych freskami. Guyon, świadom takich oczekiwań czytelnika /por. m.in. s. 129/, odsyła go jednak do ewentualnych przyszłych opracowań malowideł. Wydaje mi się, że jest to najpoważniejszym brakiem nie tylko artykułu Guyona, ale też innych artykułów, wprowadzających bądź co bądź do repertorium malowideł. Chciałoby się znaleźć w nich chociaż trochę odniesień do samych przedstawień, przynajmniej w takim zakresie, w jakim jest to możliwe do zrobienia. W gruncie rzeczy nie stanowią one integralnej części repertorium, a jedynie kilka tekstów owo repertorium uzupełniających. Uwagi te w jeszcze większym stopniu dotyczą ostatniego z artykułów

wprowadzających, autorstwa W. N. Schumachera /s. 132-188/, o konstantyńskich bazylikach eksedralnych. Oczywiście, słusznie zauważa autor, że chcąc zdać sobie sprawę ze znaczenia katakumb Marcelina i Piotra musimy poznać także to, co działo się nad nimi, na cmentarzu naziemnym. Ażeby zrozumieć, na czym polega specyfika bazyliki wybudowanej na tym cmentarzu z rozkazu Konstantyna, wraz z całym jej kontekstem sepulkralnym, należy przyrzeć się pozostałym bazylikom tego typu, poznać ich genezę i funkcje. Wszystkie te problemy omawia autor obszernie, ilustrując bogato swój wywód planami, fotografiami i cytataми ze źródeł pisanych. Jest to najdłuższy i najciekawszy z artykułów wprowadzających, jednak nie zmienia to faktu, że jest on luźno tylko związany z repertorium malowideł z katakumb Piotra i Marcelina i równie dobrze mógłby ukazać się w jakimkolwiek z pism fachowych. Brakuje natomiast zdecydowanie artykułu omawiającego stan badań nad malowidłami. Jest to luka tym bardziej niezrozumiała, że właśnie malowidłom z katakumb Marcelina i Piotra poświęcono już kilka poważnych opracowań; były one m.in. podstawą szkiców na temat malarstwa konstantyńskiego /por. m.in. referaty wygłoszone podczas Kongresu w Trewirze w 1965 r. przez J. Kollwitta i L. De Bruyne'a/ i pominięcie tego tematu wydaje się zubożeniem części pierwszej, na którą składają się artykuły wprowadzające do Repertorium.

Część II tekstu dotyczy już bezpośrednio malowideł. Najpierw /s. 189-197/ J. G. Deckers przedstawia zasady, według których opracowany został katalog i wyjaśnia jakiego rodzaju informacji należy w nim szukać. Pomieszczenia dekorowane omawiane są w kolejności zgodnej z numeracją wprowadzoną przez Aldo Nestoriego /Repertorio topografico delle pitture delle catacombe romane, Città del Vaticano 1975/, z tym, że Repertorium uwzględnia także mozaiki oraz inkrustacje pominięte przez Nestoriego, a także kilka dekoracji cubiculów odkrytych przez Guyona i Deckersa już po opublikowaniu jego pracy. W rezultacie katalog obejmuje 86 pozycji. Każda z nich zawiera następujące informacje:

- numer: tradycyjną nazwę pomieszczenia wraz z wyliczeniem autorów, którzy tę nazwę stosowali; numery ilustracji ukazujących malowidła znajdujące się w tym pomieszczeniu; dane na temat jego lokalizacji na planie katakumb;

- krótki opis położenia i wyglądu danego pomieszczenia;
- kilka zdań na temat historii badań dotyczącej pomieszczenia;
- opis stanu zachowania malowideł, ograniczający się do dosyć ogólnych obserwacji;
- wyliczenie zastosowanych kolorów;
- dokładny opis malowideł, z wyszczególnieniem motywów geometrycznych, ornamentów i przedstawień figuralnych;
- informacje na temat inskrypcji, jeżeli takie w danym pomieszczeniu znaleziono;
- wyliczenie datowań proponowanych dotychczas przez różnych autorów;
- propozycja datowania wysunięta przez autorów Repertorium /sformułowana ostrożnie, w przybliżeniu na jedną z pięciu faz, na które podzielono okres powstawania malowideł w katakumbach Marcelina i Piotra: późnotetrarchiczno-wczesnokonstantyńską, ok. 295 - ok. 320; środkowokonstantyńską, ok. 320 - ok. 340; późnokonstantyńską, ok. 340 - ok. 360; walentyniańską, ok. 360 - ok. 380 i teodozjańską, ok. 380 - ok. 400/;
- bibliografia odnosząca się do danego pomieszczenia.

Po wyjaśnieniach Deckersa rozpoczyna się katalog malowideł /s. 198-356/. Nie waham się stwierdzić, że jest to najcenniejsza część Repertorium, zawierająca maksimum wiadomości o każdym z pomieszczeń dekorowanych, a tym samym dająca bazę do dalszych badań, już ikonologicznych, nad malowidłami katakumbowymi. Autorzy starali się pokazać nam obraz malowideł możliwie najbardziej obiektywny. Opisy nie zawierają na ogół interpretacji autorskiej, lecz przytaczają wszystkie dotychczas występujące w literaturze przedmiotu możliwości identyfikowania przedstawień niejednoznacznych. Również w kwestii datowania ograniczają się do sugestii /Datierungshinweis/, podając jednocześnie propozycje innych badaczy. Zastrzeżenia wysunąć można jedynie do sposobu przedstawienia bibliografii. Każdą z pozycji zaprezentowano podając nazwisko jej autora i rok wydania, co zmusza do sięgania w każdym przypadku do wykazu na końcu książki, gdzie podano pełne dane bibliograficzne. Oczywiście, spis literatury w katalogu musi posługiwać się skrótami, ale chyba lepsza jest metoda tradycyjna, podawania nazwiska i pierwszych słów tytułu, bo pozwala zorientować się od razu, o którą z prac cytowanego autora chodzi.

Dział III w części zawierającej teksty stanowią indeksy.

Ważną ich zaletą jest to, że umożliwiają zidentyfikowanie pomieszczeń przedstawionych w katalogu i ponumerowanych wg Nestoriego z pomieszczeniami omawianymi we wcześniejszych publikacjach i nazywanych lub numerowanych bardzo dowolnie. Służą temu konkordancje oraz indeks nazw tradycyjnych. Innego rodzaju informacji szukać możemy w indeksach ikonograficznych. Zawierają one zestawienie tematów ukazanych w przedstawieniach figuralnych /miałabym zastrzeżenia zarówno co do podziału ich na grupy, jak i co do zaszeregowania poszczególnych tematów do tych grup, ale zdaję sobie sprawę, że jest to kwestia dyskusyjna i autorzy mają prawo do takiego kryterium, jakie uznali za słuszne/, a także ornamentów /z przerysami/ towarzyszących tym przedstawieniom. Znajdujemy też wśród indeksów zestawienie napisów, antycznych i nowożytnych, pozostawionych na ścianach pomieszczeń dekorowanych malowidłami, słownik terminów starożytnych stosowanych w opisach malowideł i wreszcie wykaz źródeł pisanych, starożytnych i średniowiecznych. Brakuje natomiast zwykłego indeksu osób i nazw występujących w tekście książki, co jest, jak wiadomo, dość dokuczliwym utrudnieniem przy korzystaniu z niej.

Część pierwszą Repertorium kończy bibliografia, zbierająca wszelkie publikacje odnoszące się do katakumb Marcelina i Piotra. Na podkreślenie zasługuje bogactwo i różnorodność tytułów - znajdują się wśród nich zarówno prace wydane przed wiekami, jak i publikowane w ośrodkach odległych od centrów badań nad antykiem chrześcijańskim /np. w Danii, Norwegii czy Polsce/, a ponadto, oczywiście, literatura najnowsza, w komplecie do roku 1984.

Część druga obejmuje, jak już wspomniałam, tablice. Objaśnienia na ich temat znajdujemy także w tekście J. G. Deckersa omówionym powyżej. Dowiadujemy się z niego, że wśród ilustracji czarno-białych są zarówno reprodukcje, głównie sztychów Antoniego Bosio /18 tablic z 35 ilustracjami/, jak i fotografie wykonane przez autora w latach 1981-82 /67 tablic z 126 ilustracjami/, zaś tablice kolorowe zawierają 143 ilustracje, wybrane spośród 900 ujęć wykonanych w latach 1976, 1979 i 1981.

Oprócz ilustracji część druga obejmuje plan i rysunki fotograficzne. Plan wykonany został przez Ufficio Tecnico della Pontificia Commissione di Archeologia Sacra pod kierunkiem inż. Mario Santamaria, a następnie uzupełniony przez J. Guyona i H. Broise z École Française de Rome. Nie trzeba chyba dodawać, że plan ten

jest najlepszym z dotychczas opublikowanych planów katakumb Marcelina i Piotra, uwzględnia bowiem wyniki wykopalisk prowadzonych tu w ostatnich latach.

Rysunki /każdy na osobnej, składanej karcie/, ukazują wszystkie powierzchnie ścian każdego z pomieszczeń, a na nich przerzys malowideł z zaznaczeniem wszelkich zniszczeń, ubytków tynku etc. /wg stanu z roku 1976/. Celem rysunków jest możliwie najbardziej wierne odtworzenie konturów przedstawień. Pominięte zostały zarówno światłocienie, rysy twarzy postaci, jak i fałdy ubiorów - odtworzono je tylko wówczas, gdy były konieczne do określenia rodzaju stroju.

O ogromnej wartości tego zbioru świetnych technicznie fotografii i rysunków nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Jednak jego przydatność byłaby niewątpliwie większa, gdyby dokumentacja fotograficzna była kompletna. Brakuje w niej wielu przedstawień, wiele jest pokazanych tylko we fragmentach, a równocześnie niektórym malowidłom poświęcono więcej miejsca, pokazując nie tylko ich fotografię barwną, ale i sztych z "Roma sotterranea" i jeszcze detale. Nawet bardzo zły stan zachowania niereprodukowanych malowideł nie zwalnia autorów z obowiązku pokazania tego, co z nich zostało, bo przecież przedstawienie stanu zachowania fresków jest jednym z celów Repertorium. A poza tym, czy rzeczywiście konieczne było rozbicie ilustracji na część czarno-białą i część barwną? Czy rzeczywiście trudności techniczne były tu nie do pokonania? Korzystanie z ilustracji rozmieszczonych w taki sposób jest niewygodne, bo zmusza do wertowania stron w poszukiwaniu szeregu fotografii, które składają się na obraz całości dekorowanego pomieszczenia.

Autorzy we wstępie do swego dzieła stwierdzają, że należy potraktować je raczej jako próbę niż jako wzór do naśladowania, choć jednocześnie przyznają, że zamiarem ich było zapoczątkowanie serii publikacji, które złożyłyby się na corpus malowideł z katakumb Rzymu. Pokazując, jak może i powinien wyglądać taki corpus, pokazano nam równocześnie, że jego realizacja musiałaby pochłonąć masę czasu i pieniędzy. Czy znajdują się wobec tego kontynuatorzy Deckersa, Mietke i Seeligera? I czy zdążą wykonać tę gigantyczną pracę zanim wejdziemy na dobre w epokę, w której tego rodzaju luksusowe publikacje będą już tylko reliktem przeszłości?